Nr. 2. Luty. Rocznik XII.

ADORACYA

PRZENAJŚW. SAKRAMENTU

Adoracya dziecka.

Najważniejszą rzeczą a zarazem najtrudniejszą jest zaprawianie dziatwy do Adoracyi Przen. Sakramentu. Najważniejszą, bo wrażenia młodości pozostają w duszy człowieka na całe życie, najtrudniejszą, bo dziecku nie łatwo skupić uwagę w kościele przez czas dłuższy. Modlitwy stosowne dla starszych nie zawsze odpowiadają potrzebom duszy dziecka. Sądzimy, że sposób odprawiania adoracyi z dziećmi podany poniżej, będzie dla maluczkich i zajmujący i pożyteczny:

Pomyśl sobie drogie dziecko, gdzie jesteś w tej chwili? Oto klęczysz przed Panem Jezusem ukrytym wprawdzie, ale żywym, prawdziwym Bogiem, Człowiekiem, Tym samym, który żył na świecie i kochał tak bardzo dzieci. I teraz kocha je tak samo. Tak, On teraz patrzy na ciebie z tego maleńkiego domku, lub złocistej monstrancyi, widzi Cię klęczącego przed Nim, słucha twoich modlitw, patrzy, jak się zachowujesz w Jego obecności. Pamiętaj – że największe szczęście nasze to przebywać tu przed Panem naszym, adorować Go, uwielbiać, dziękować i prosić o wszystko, co nam potrzebne, a co się z wolą Jego świętą zgadza.

Zapytasz może drogie dziecko: jak ja mam adorować Pana Jezusa? Posłuchaj: Powiedz najpierw P. Jezusowi tak poprostu swojemi słowami, że przyszedłeś tu do Niego po to, aby Mu oddać cześć, że wierzysz mocno, że On jest tu na ołtarzu obecny, że

Go pragniesz uczcić nie tylko tu, ale po wszystkich ołtarzach całej ziemi, szczególnie tam, gdzie najmniej ludzie o Nim pamiętają.

Powtórz kilka razy tak serdecznie tę krótką modlitewkę: O Jezu w Najśw. Sakramencie! jedyna miłości moja, daj się poznać, ukochać i uczcić całemu światu.

Pomyśl sobie teraz, ile razy ty może, choć małe jeszcze dziecko, już różnymi grzechami obraziłeś Pana Jezusa: to opuszczeniem Mszy św. w niedzielę lub święta, to bezmyślnem zachowaniem się w kościele, domu Bożym, nieposłuszeństwem w domu i szkole, lekceważeniem starszych, niegrzecznością względem rodzeństwa i innych dzieci, kłamstwem, a może popełniałeś jeszcze inne grzechy, których nie popełniłbyś, gdyby starsi na ciebie patrzyli.

A Pan Jezus to wszystko widział. Nic się przed Nim nie ukryje, smucił się, że to dziecko, które On tak bardzo ukochał, że za nie na krzyżu umarł, tak Go obraża. Cóż uczynisz teraz? Przypomnij sobie swoje grzechy i powiedz tak: O Panie Jezu, tyle razy Cię obraziłem, popełniłem te a te grzechy, czuję, żem Cię bardzo obraził, żal mi teraz serdecznie, przepraszam Cię z całego serca i postanawiam sobie, że się poprawię (tu zastanów się, który grzech najczęściej popełniasz i przyrzeknij Panu Jezusowi, ale tak naprawdę, że będziesz uważał na siebie, aby tego nie czynić). Jeśli rzeczywiście wśród dnia będziesz pamiętał o tem przyrzeczeniu i strzegł się tego grzechu, będzie to bardzo miłem P. Jezusowi.

A teraz zastanów się choćby krótko, ile to łask otrzymałeś już od pierwszych dni życia. Należysz do kościoła katolickiego, rodzice kochają cię i troszczą się o ciebie, o twoje wychowanie, naukę; dał ci Pan Bóg zdrowie, możesz pracować, uczyć się, stawać się coraz lepszym i pożyteczniejszym. Przystępowałeś już do Sakramentów św., do Spowiedzi i Komunii św. Widzisz, ile to dzieci jest na świecie, które nie słyszały jeszcze o Panu Jezusie, nie znają Go wcale, nie umieją się modlić.

Ileż innych poumierało bez Chrztu św., bez przyjęcia Go w Komunii św., może i z grzechami ciężkimi. A Tobie mimo, że zgrzeszyłeś już nieraz, Pan Jezus przebaczył w Sakramencie Pokuty, a potem nakarmił cię Ciałem i Krwią Swoją i tego nie dosyć. On pragnie, abyś Go jak najczęściej przyjmował. Czy ty

pojmujesz drogie dziecko, co to za wielkie szczęście dla ciebie? co to za dobrodziejstwo?

Podziękuj Mu za te wszystkie łaski z całego serca, osobliwie za tę ostatnią i przyrzeknij, że będziesz zawsze starał się jak najlepiej przygotowywać się do Spowiedzi i Komunii św. i być coraz lepszym dlatego, by się Jemu przypodobać. Pomyśl sobie teraz, o co tak prosiłbyś Pana Jezusa? dla siebie, dla rodziców, rodzeństwa, bliźnich, przełożonych i proś serdecznie, jak gdybyś prosił o co mamy lub ojca. Pan Jezus jak najlepsza matka pragnie twego dobra, pragnie, byś był cnotliwy, pobożny, posłuszny, a ty czujesz sam, jak ci trudno przychodzi zmówić pobożnie pacierz, jak ciężko usłuchać rodziców, przełożonych w szkole, jak pokusa do uporu, kłamstwa, do lenistwa jest wielką i jak trudno jej się oprzeć. Więc teraz, kiedy znajdujesz się tu przed Panem Jezusem, poproś gorąco: Panie Jezu ja taka biedna i słaba istota, chciałbym być lepszy, by Tobie się podobać, a mimo to co chwila grzeszę, zapominam o Tobie, obrażam Ciebie, – dodaj łaski, bym więcej czuwał nad sobą, bym nie popełniał tego grzechu, w który tak często wpadam, dodaj łaski, bym Cię coraz więcej kochał.

Wiesz, jakie potrzeby mają rodzice, może są biedni, może mają inne troski, poproś dla nich o zdrowie, siły, błogosławieństwo w pracy. Może kto w domu chory, może jest inne strapienie, opowiedz je Panu Jezusowi, On cię z pewnością wysłucha — pocieszy.

Znasz może opowiadanie o malutkiej dziewczynce, która słysząc od księdza, że w ołtarzu mieszka Pan Jezus, przyszła do kaplicy i z żywą wiarą prosiła o nawrócenie swego ojca. Powtórzę ci ten wierszyk, a zobaczysz, jak to Pan Jezus wysłuchuje modlitwy niewinnych dziatek:

Dziecięca ufność.

Zmrok już zapada i cisza wokoło, W kaplicy pusto, tylko tam u progu Dziecina klęcząc kornie schyla czoło, Utajonemu cześć oddaje Bogu.

Ojciec jej błądzi w występku krainie, »Módl się za Ojca, Matka jej mawiała, Tu tylko pomódz Bóg może jedynie, W modlitwie twojej nadzieja ma cała«!

Przed chwilą właśnie od księdza słyszala, Że na ołtarzu Jezus, Bóg nasz gości, Do Niego spieszy więc dziecina mała, Jemu przedstawić prośbę chce w ufności.

Wstaje, nieśmiałym przybliża się krokiem Do stóp ołtarza, tam składa rączęta, I czegoś szukać zda się ufnym wzrokiem Wznosząc ku górze swe rzewne oczęta...

Stołek przystawia, trzewiczki zdejmuje, Potem na samym ołtarzu przyklęka, I do drzwi puka... potem nadsłuchuje I znowu puka lekuchno jej ręka.

Daremnie czeka, nikt nie odpowiada, I tylko echo pukanie powtarza, Więc znowu uszko do domku przykłada I znowu puka do drzwiczek ołtarza.

Lecz i tym razem milczenie złowieszcze!... Więc dziecię stawia śmiałe zapytanie: Jezu, jesteś tu? I woła raz jeszcze: Jezu jesteś tu? Odpowiedz mój Panie!

Wielka moc wiary dziecięcia bez winy, Bo ona nawet Sercem Bożem włada! Ledwie przebrzmiała ta prośba dzieciny, A Jezus z domku tak jej odpowiada:

„Jestem i pytam czego chcesz kochanie? Nic nie odmówię niewinnej dziecinie". „Nad ojcem moim zlituj się mój Panie! Patrz, jak on grzeszy! Jezu! niech nie zginie"!

„Spraw, żebym mogła z mamą i z nim razem W wspólnej modlitwie chwalić Ciebie Panie, Klęcząco tutaj przed Twoim ołtarzem, Z rodziców prośbą złączyć me błaganie".

„Dziecino moja, ufaj, Jezus rzecze, Stanie się zadość żądaniu Twojemu, Ojca nawrócę i rany uleczę, Z grzechów oczyszczę i przebaczę jemu".

„Dzięki Ci Jezu!" odpowie dziecina. „Dzięki stokrotne!" I uradowana Spieszy do domu, bo wie, że już wina Ojcu od Boga będzie darowana.

Dziecina ufność położywszy w Bogu, Na wysłuchanie długo nie czekała, Bo wkrótce potem na rodzinnym progu, Nawróconego ojca powitała. *M. O. S.*

Zdarzenie prawdziwe w jednej z ochronek w Irlandyi w roku 1877.

Tak i ciebie, drogie dziecko, P. Jezus wysłucha, jeśli prosić będziesz z wiarą i ufnością. Przedewszystkiem proś o łaski, tobie i twoim ukochanym potrzebne do zbawienia, proś, by cała twoja rodzina kochała Pana Boga i zawsze spełniała Jego przykazania. Pomódl się także za Ojca św. i Kościół św., za kapłanów i za biedny nasz naród polski. Zmów na te intencye Ojcze nasz i Zdrowaś Maryo.

Postanów sobie, że będziesz częściej odwiedzać Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie utajonego, by Mu oddać należną cześć. Ileżto dzieci czyni tak codziennie, — czyżbyś ty nie mógł tak samo? Patrz, Pan Jezus w takiem osamotnieniu przebywa dzień i noc, czeka, by Go kto nawiedził, by Mu wynagradzał modlitwą za grzeszników, którzy Go nieraz bardzo obrażają. Błogosławi i nie opuszcza nigdy tych, którzy o Nim pamiętają. Kiedy idziesz do szkoły, wstąp chociaż na chwileczkę do kościoła, odmów 3 razy: Niechaj będzie pochwalony Przenajświętszy Sakrament... Westchnij o błogosławieństwo w nauce, w pracy.

A teraz na zakończenie powiedz Panu Jezusowi, że Go pragniesz kochać coraz więcej, że Mu oddajesz serce swoje. On tego pragnie tylko. Sam to powiedział wyraźnie: *„Synu, córko! daj mi serce swoje“.*

PRZEDMIOT ADORACYI.

MODLITWA PAŃSKA. (Ciąg dalszy.)

Ojcze... nie wwódź nas na pokuszenie.

I. Uwielbienie. O Jezu utajony w Przen. Sakramencie! wierzymy, że jesteś wśród nas na tej ziemi, aby nas umacniać w walce z pokusami. Ty je dopuszczasz na nas dla wypróbowania naszej miłości i wierności względem Ciebie, ale nie chcesz zguby naszej, obiecujesz nam pomoc w tej walce, przyrzekasz nagrodę za zwycięstwo i każesz codziennie wołać do Ciebie: *Ojcze... nie wwódź nas na pokuszenie.*

Pismo św. zachęca, byśmy duszę naszą na pokusę gotowali, jeśli chcemy Bogu służyć prawdziwie. — Rachujmy się z tą koniecznością. — Jest blizko nas szatan, istota przewrotna a po-

tężna, a krążąca *jako lew ryczący* — a częściej jako chytry wąż — zawsze zawzięta i pełna nienawiści. — A za co? Bo z własnej winy utraciła koronę i tron, które się stały naszem dziedzictwem. Odtąd nienawiść i zazdrość trawią złego ducha gorzej niż płomienie piekielne. — Jedna mu tylko pociecha została: ciągły bój z człowiekiem, bój śmiertelny, aby zwycięztwem nad nami, zgubą naszą, zadać zniewagę Bogu.

Do pokus szatańskich, jego pierwszy sługa — świat, czyli źli ludzie dodają swoje; sami zepsuci szerzą zepsucie. Ci nieprzyjaciele zewnętrzni znajdują, niestety, sprzymierzeńców w naszej skażonej naturze; — a tymi są namiętności, buntujące się i przeciw rozumowi i przeciw wolnej woli. —

Straszna to tajemnica! Stoimy ciągle nad przepaścią, przechodzimy przez życie, jak w kraju nieprzyjacielskim wśród mnóstwa zasadzek. Śmierć wciąż krąży nad nami. — Ale, o Jezu, Tyś nauczył nas modlitwy, którą z ufnością powtarzamy, krzepiąc się w walce: *„Ojcze... nie wwódź nas na pokuszenie“*.

II. Dziękczynienie.

Nie trwożmy się zbytecznie, — bo w naszej to mocy te wszystkie przeszkody obrócić na dobro duszy naszej. A jak? Służmy Bogu w szczerej a prostej wierze, — a przeszkoda stanie się środkiem uświęcenia. To, co mogło być przyczyną zguby naszej, stanie się narzędziem zbawienia. To, co nas miało oderwać od Boga, do Boga nas przywiąże, bo wszystko się obraca na dobre tym, którzy z miłością służą Bogu. Św. Paweł pisze do Rzymian: *„a wiemy, że tym, którzy miłują Boga, wszystko dopomaga ku dobremu“*. — (Rzym. VIII. 28.) Życie ludzkie jest czasem próby, — mamy wolność wybierania między złem a dobrem; skąd się pokazuje, czem jesteśmy i cośmy warci. — Tertulian dowodzi, że Bóg nie chciał zmusić człowieka, żeby był dobrym, — ale chciał, aby człowiek dobrowolnie wybrał to co jest dobre. Bóg szanuje wolność człowieka, Bóg stawia przed nami życie lub śmierć. Wybierajmy. Taka jest cząstka nasza: wielka, piękna, godna nas. — Jest to prawdziwie chlubą dla ludzkiej natury, że los jej zawisł od walki, że szczęście swoje okupić musi zasługą. — Walka z namiętnościami, z wadami naszemi jest ciężką niezaprzeczenie, — ale walka wyrabia siły. Nic większego, chlubniejszego, piękniejszego nad tę walkę, w której Bóg nas

wspiera, Aniołowie podziwiają, Święci zachęcają, — Kościół błogosławi, — a Pan Jezus, który bój ten stoczył, obiecuje, że z nim tryumfować będziemy. Błogosławmy Panu za tak miłosierne obchodzenie się Jego z nami i walczmy mężnie i wytrwale.

Wiemy jednak, smutnem nauczeni doświadczeniem, jak bezradni jesteśmy w tej walce, gdyśmy własnym siłom pozostawieni. Dziękujmyż Panu Jezusowi w Przen. Sakramencie, że nam wskazał podwójną broń: *czuwanie i modlitwę*. Czuwanie nieustanne nad duszą i nad tem, co ją otacza; – modlitwę, bo ona jest iście boską potęgą, która nie dopuści, by grzech odniósł zwycięztwo i duszę splamił. —

III. Przeproszenie.

Starajmy się poznać zbliska wroga, aby go tem łatwiej pokonać.

Boże mój! Jakaż walka okrutna! Dwóch ludzi widzę w sobie! — A któż ich nie widzi, kto nie czuje? Św. Paweł skarży się na ten smutny los! Czujemy w sobie inne prawo ducha a inne w członkach. Dusza rwie się w górę, ciało ciągnie do ziemi, porywy anielskie, a popędy zwierzęce. Biedny człowiek w takiej rozterce ze sobą tyle widzi sprzeczności w sobie. Chcę i nie chcę, — chciałbym chcieć... ale równowaga się psuje i pragnąc tego, co dobre — robię to, co wiem, że jest złe. To też codziennie wznosić muszę ręce do nieba, wołając: ratuj!

Ratuj Jezu w Najśw. Sakramencie z nami przybywający! Łódka mego życia tak się łatwo rozbić może... myśli moje jak liście wiotkie, — serce moje, to trzcina łamiąca się na wszystkie strony, — ciało moje, to kruche naczynie gliniane. — Spojrzę w przeszłość i widzę w niej więcej upadków niż dni przeżytych. — Spojrzę w przyszłość, a tu pełno zasadzek i niebezpieczeństw.

W Tobie, o Jezu w Eucharystyi ukryty, dusza moja położyła całą ufność i nadzieję. — Miłość Twoja jest jedyną twierdzą, w której pragnę znaleść schronienie. Jeżeli, Ty Panie, nie obronisz, nikt się ostać nie potrafi. — Gdy wesprzesz chwiejną trzcinę — trzcina wszystko wytrzymać zdoła. Z Boską pomocą trzej młodzieńcy przeszli przez płomienie, które ich nie tknęły. Są to cuda, ale takimi cudami naznaczone dzieje każdej duszy. — Módlmy się i nie lękajmy się nieprzyjaciela.. —

Pan Jezus dopuszczał pokusy na Siebie i na Swoich Świętych. Pokusa jest kamieniem probierczym duszy. Nie lękaj się! Bóg w Sakramencie Miłości jest siłą twoją. Pracuj, a Bóg Ci dopomoże! Oto hasło chrześcijańskie: *Ojcze! nie wwódź nas na pokuszenie.*

IV. Prośba.

Modlitwa jest najpotężniejszą bronią w pokusach, ale najskuteczniejszą pomoc przynosi nam sam Pan Jezus, przychodząc do nas w Komunii świętej. On sam, wstępując do duszy, daje nam pełnię łaski, siły i mocy.

Św. Augustyn znał dobrze działanie tej mocy nadludzkiej. Słuchajmy, co on mówi: „Ja w Bogu! Możeż co być mocniejszego?! *Ego in Deo — quis fortior?!*

Szczęśliwy z posiadania Jezusa woła do szatana: „Nieszczęsny! Krew, którąś przelał na swoją zgubę, jest moją siłą i mojem zbawieniem; kto ją pije jest niezwyciężony i nie lęka się ani jadu, ani zapalczywości twojej".

Czegóż się może obawiać dusza, która przez Komunię św. łączy się z Wszechmocą Bożą!

Król-prorok, widząc w przejrzeniu prorockiem Ucztę Eucharystyczną, czuł się umocniony na duchu. Jakąż siłę czerpać w niej mogą prawdziwi biesiadnicy!

Choćby świat z szatanem siły swoje połączyli i całe wojska wywiedli do walki przeciw wiernej duszy przystępującej godnie do Komunii św., — ona, jak ongi Dawid, pokona olbrzyma i śmiać się może, widząc jego bezowocne wysiłki. I owszem. Dusza obleczona w moc Bożą przez Komunię św. wołać może za św. Pawłem, *że nic i nigdy oderwać jej nie zdoła od miłości Chrystusowej.*

O Jezu! przychodzimy do Ciebie, utajonego w Sakramencie miłości, pragniem wytrwać wiernie w służbie Twojej o Boski nasz Mistrzu! Uzbrój nas mocą Twoją, bośmy słabi i ułomni.

Oddajemy Ci, o Jezu, naszą dobrą wolę, — błagamy pokornie o łaskę Twoją. Niech ten Przenajświętszy Sakrament, do którego tak często wolno nam przystępować, będzie podporą i umocnieniem naszem. Amen.

Wspomnienia z Kongresu Eucharystycznego w Wiedniu.

W zeszycie grudniowym opisaliśmy początek zjazdu, teraz opowiemy ciąg dalszy.

We czwartek 12 września o godz. 8-ej w katedrze św. Szczepana suma pontyfikalna, celebrowana przez Ks. Kardynała Bourne, arcybiskupa westminsterskiego (z Londynu).

Drugie zebranie w rotundzie o godz. 5 popołudniu było znowu potężnym objawem wiary. Znowu przybył dwór, w zastępstwie cesarza następca tronu, którego przy wyjściu na salę powitano gorąco. Osobno powitał go prezydent biskup Heylen z Namur. Do Ojca św. wysłano telegram z wyrazami hołdu, poczem radca namiestnictwa Dr. Józef Bugatto z Gradyski mówił z wielkim zapałem o X. Marku d'Aviano, Kapucynie z dni oblężenia Wiednia przez Turków. Gdy się zdawało, że już niema ratunku dla Wiednia, wtedy O. Marek zdołał modlitwą i przemowami tak zapalić wojska sprzymierzone, którymi dowodził król polski Jan Sobieski, że te, w liczbie zaledwie 80000, rzuciły się na liczniejszego znacznie wroga i zwyciężyły go.

Obyśmy podobnie jak O. Marek w naszych walkach dzisiejszych wzmacniali się „Chlebem mocnych" i szli do zwycięskiego boju pod znakiem Krzyża"!

Drugi mowca, rodowity Tyrolczyk, obecnie wikaryusz generalny arcybiskupa z Milwaukee w Ameryce, X. Rainer, przemawiał na temat: Sobór Trydencki a Najśw. Sakrament. Potem nastąpiła mistrzowska w swoim rodzaju mowa X. Andlau'a superyora Jezuitów w Wiedniu, o objawach czci Najśw. Sakramentu w rodzinie Habsburgów.

Najśw. Eucharystya zawsze była źródłem życia i odrodzenia domu Habsburgów, czego dowodem liczne zdarzenia i postacie z dziejów tej dynastyi. Te piękne tradycye habsburskie nie przestały żyć, lecz trwają po dziś dzień. Zakończył mowca wspaniałą pochwałą na cześć sędziwego Monarchy, dziękując mu za przykład pobożności, za każdy eucharystyczny czyn bogatego w lata i cnoty żywota. Obecni Austryacy nie posiadali się z radości; okrzykom nie było końca. Następca tronu i inni człon-

kowie domu cesarskiego, uczczonego w ten sposób, mieli łzy w oczach, obcy zaś uczestnicy stali zdumieni na widok tego potężnego objawu uczuć patryotycznych. Pod wpływem wielkiego wzruszenia odśpiewano w sali potężny hymn ludowy „Boże wspieraj, Boże ochroń nam cesarza i nasz kraj!“

Po superyorze Jezuitów przemawiał jeszcze X. dr. Donders z Monastyru o „niebieskim i ziemskim chlebie robotnika“. Podniósł słusznie, że żadna ziemska zapłata nie potrafi wynagrodzić należycie pracy robotnika. Jemu się należy coś więcej i kościół mu podaje tu na ziemi „Chleb żywota“, a po śmierci obiecuje wieczną zapłatę. Kto pozbawia robotnika wiary, ten go obdziera z najdroższej zapłaty. Arcyksiążę następca tronu na końcu podszedł do mowcy i wzruszony podziękował. — Na wieczornem nabożeństwie w katedrze kazanie wygłosił książę-biskup Napotnik o Mszy św.

Piątek 13. września. — Mimo ulewnego deszczu odbyła się wspólna Komunia dzieci, która należała do najbardziej podniosłych zdarzeń całego kongresu. W parku księcia Schwarzenberga wśród bogatych ozdób ustawiono jeden główny ołtarz i cztery boczne. Od godz. $^3/_4$ 7 rano napływały liczne gromady dzieci (było ich około 6000) i ustawiły się w 20 szeregach. Potem zajeżdżają powozy z członkami domu cesarskiego i arystokracyi. O godz. 7 $^1/_2$ przyjeżdża kardynał-legat i odprawia Mszę św., w czasie której młodzież szkolna z towarzyszeniem kapeli wojskowej śpiewa niemieckie pieśni mszalne. Po Mszy św. liczni księża rozdają dzieciom Komunię św., wśród nich także młodziutkim arcyksiążętom i arcyksiężniczkom. Książę Szwarcenberg polecił, by wszystkie te dzieci otrzymały po Komunii św. ciepłe śniadanie, po którem rozjeżdżały się rozradowane do domów mimo zimna i deszczu.

W katedrze o godz. 8-ej rano suma potyfikalna ks. kardynała Amette, arcybiskupa Paryża. Od godz. 5 do 7 w rotundzie trzecie zebranie uroczyste, znowu z domem cesarskim na czele. Wygłoszono mowy o św. Alfonsie Liguorym i o św. Klemensie Maryi jako czcicielach Eucharystyi, (św. Klemens Marya Dworzak pracował w Warszawie i w Wiedniu), oraz na temat „Eucharystya a życie zakonne“ (O. Hofmann T. J. z Insbruka) i „Pokój narodów a Eucharystya“ (hr. Jan Ressegnier z Wiednia). Odczytano telegram od Ojca św. dziękujący za hołd,

jaki Ojcu św. telegraficznie wyrażono. Wieczorem na nabożeństwie w katedrze miał kazanie ks. biskup hr. Huyn z Berna morawskiego i odbyło się publiczne przebłaganie Najśw. Serca Jezusowego.

Sobota 14 września. Komunia tysięcy akademików katolickich z kontynentu europejskiego z kazaniem ks. dra Hilgenreinera, prof. wszechnicy w Pradze. W kościele jezuickim przystępują tysiączne szeregi uczniów szkół średnich do Stołu Pańskiego; wspaniale przemawia O. Boissl T. J. Sumę pontyfikalną w katedrze odprawił sam kardynał-legat. Na ulicach mimo deszczu olbrzymi ruch, prawdziwa wędrówka narodów.

Wieczorem rotunda znów szczelnie zapełniona 20.000 do 30.000 ludzi: ma się odbyć ostatnie zebranie uroczyste.

Po innych mówcach przemawia kardynał-legat: stwierdza wspaniały przebieg zebrań całego zjazdu, wyraża życzenie, aby pozostały z niego trwałe owoce w duszach uczestników.

W końcu legat dziękuje wszystkim od cesarza do żołnierzy, pełniących straż w czasie zjazdu. Oklaskom niema końca. Biskup Heylen zapowiada następny Kongres eucharystyczny w r. 1913 w kwietniu na wyspie Malcie. W końcu odśpiewano „Te Deum“ i jeszcze „Boże wspieraj“.

Niedziela 15 września. Rano deszcz. Mimo to dowiadują się wszyscy, że procesya będzie, bo cesarz tak zadecydował. Kiedy Mu zwrócono uwagę, że może zaszkodzić swemu zdrowiu biorąc udział w procesyi, odpowiedział: „Mogłem nieraz stać w deszczu na polowaniu, to mogę też być na procesyi mimo deszczu“. 20.000 żołnierzy (piechota) w szpalerze utrzymuje porządek.

Na Stubenring już o godz. 7 rano rojno, gwarno i barwnie. Tu ustawia się też malownicza grupa z 2.000 Tyrolczyków z wielkim krzyżem pamiątkowym, niesionym na czele. Pod nadzorem księcia Edwarda Lichtensteina, który konno czuwa nad całym pochodem i dwóch jenerałów na koniach, wyrusza procesya o godz. 7½. O godz. 8 czoło procesyi sięga już do Kärtnerstrasse. Na samym przodzie idzie cech piekarzy z Monastyru w Niemczech; po nim kroczą kongregacye maryańskie uczniów szkół średnich, mężczyzn wiedeńskich i obcych, Związek ludowy w Austryi, Tyrolczycy, Austryacy i przedstawiciele innych krajów koronnych, dalej Francuzi, Włosi, Polacy, Czesi, Węgrzy,

Rusini, Chorwaci, Słowieńcy, Anglicy, Amerykanie, Trzeci Zakon św. Franciszka itd. itd. W procesyi kroczyło 85,000 mężczyzn, a wszystkich razem z tymi, co zapisali się do szpaleru, było 150,000. Są to zresztą obliczenia niedokładne, bo bardzo wielu ludzi przyjechało w ostatni dzień z różnych stron i to nie tylko koleją żelazną. Wszystkich uczestników liczono na kilkaset tysięcy.

Wspaniały widok przedstawia się na t. zw. placu bohaterów, gdzie się miała odprawić Msza św. Olbrzymi dziedziniec zamkowy około godz. 11. wyglądał jakby wielkie morze głów ludzkich. Nad bramą wjazdową wzniesiono ołtarz, widoczny dla wszystkich. Około godz. 11 $^{1}/_{2}$ przybyły szeregi duchowieństwa w procesyi: 200 biskupów i opatów i blizko 6,000 kapłanów — widok niezapomniany! Około 12 $^{1}/_{2}$ zbliża się dwór. Zajeżdżają złociste karety z dygnitarzami dworskimi, po nich jadą w dworskich powozach galowych kardynałowie. Nagle przejmuje cichy dreszcz tysiące obecnych: nadjeżdża wóz koronacyjny z Najśw. Sakramentem, przed którym klęczy w adoracyi kardynał legat i arcybiskup wiedeński. Wszystko pada na kolana. — Po tym powozie jedzie kareta z cesarzem i następcą tronu. Obecni nie mogą powstrzymać wezbranych uczuć uwielbienia dla sędziwego monarchy za ten jego przykład. Eskorta paziów zamyka procesyę.

Niestety o Mszy św. nad bramą nie mogło być mowy, musiała się odprawić w kaplicy zamkowej, bo deszcz i wiatr silny przeszkodził. Gdy dwór opuszczał plac bohaterów, cesarz objechał go dokoła wśród gromkich okrzyków zebranych. Czegoś podobnego, jak ta procesya, nie widział Wiedeń, nie widziała Austrya nigdy. Że się to wszystko odbywało w deszcz, budziło tem większy podziw. Uczestnicy dali dowód, że gotowi są i coś ucierpieć z miłości dla P. Jezusa i że nie przybyli dla rozrywki.

W poniedziałek pojechało 17,500 uczestników w 40-tu specyalnych pociągach do słynnego, maryańskiego miejsca cudownego Maria-Zell (był między nimi także kuzyn Ojca św., z zawodu nauczyciel ludowy). Tam uroczystości zakończyły się wieczorem śliczną procesyą ze świecami.

To cośmy opisali, daje zaledwo słabe pojęcie o całym zjeździe. Trzeba pamiętać, że przez kilka dni równocześnie w kilkunastu kościołach i salach wiedeńskich odbywały się obrady poszczególnych narodowości w ich ojczystym języku, a tylko na uroczyste zebrania schodziły się wszelkie narody do rotundy

i to nie wszyscy. Opis tego wszystkiego, co się tam mówiło, zająłby poważną książkę, albo raczej kilka książek. Ważniejsze mowy, w różnych językach wygłaszane, drukują się w księdze pamiątkowej kongresu. Polskie mowy wyjdą też w osobnej książce, która się drukuje w Poznaniu i będzie do nabycia w księgarniach.

Ale i ten króciutki opis zjazdu świadczy, że był on olbrzymi i jedyny może w swoim rodzaju. Trudno, aby który z następnych zjazdów go przewyższył, a nawet mu dorównał. Ale gdyby nawet każdy następny zjazd był jeszcze piękniejszy, to żaden nie wyczerpie tej chwały, jaka się należy Zbawicielowi w Przen. Sakramencie:

„Chwal co możesz, wszystko małe,
On przewyższa wszelką chwałę,
Nie podołasz uwielbieniu".

Chwal Syonie (w tłum. X. Arcyb. Symona).

KRONIKA.

Adoracye nocne mężczyzn odbyły się w Krakowie w dwóch kościołach w ostatnich czasach. Jedna w kościółku Bożego Miłosierdzia na Smoleńsku, w nocy 30 listopada na 1-go grudnia 1912; wzięło w niej udział około 30 panów, należących do sodalicyi akademickiej, sodalicyi Panów i konferencyi św. Wincentego a Paulo; zakończyła się pierwszemi Roratami

Druga na zakończenie starego roku w kościele św. Barbary, urządzona staraniem mężczyzn z Bractwa dobrej śmierci, trwała od 10 ej wieczór do 5-ej godz. rano, a wzięły w niej udział setki mężczyzn z różnych stanów. Uczestnicy przystąpili z rana na Mszy św. do Komunii św., jak to jest zwyczajem przy tego rodzaju adoracyi.

Oby ta święta praktyka rozszerzała się coraz więcej po naszym kraju na wzór innych narodów katolickich, które mają stowarzyszenia, urządzające częściej w roku podobne zebrania ku czci Boskiego Więźnia miłości.

Członkowie Stow. kapł. Adoracyi Najśw. Sakramentu, zapisani od l. 80.000 wzwyż odprawią Mszę św. roczną za zmarłych członków. Zapisało się przez Redakcyę „Adoracyi" 6 nowych księży. Setki nowych członków z różnych krajów i części świata przyjęto do stowarzyszenia.

Budujący przykład. Brat Ojca św. Piusa X. p. Angelo Sarto, jest poczmistrzem w Tombolo i pobiera na dzień półtrzeciej korony pensyi. Chociaż brat papieżem, a on sam już ma blisko siedemdziesiątkę, nie zmienił trybu życia i rodzaju pracy. Raz na rok odwiedza Papieża i jest u niego na podwieczorku. Niedawno otrzymał z powodu ukończenia 45 lat służby „gratyfikacyę" czyli jednorazowy datek 175 lir (lira jest trochę mniej niż korona).

Czyż to nie budujący przykład ze strony Namiestnika Chrystusowego, że krewnych swoich nie wywyższa i nie bogaci, ale ich pozostawia na skromnych stanowiskach, a za pieniądze, które składają mu wierni całego świata, stawia kościoły, buduje szkoły i szpitale, utrzymuje biednych kapłanów i Biskupów misyonarzy i rozszerza wiarę świętą?

ZDANIA O N. SAKRAMENCIE

X. Piotra Skargi.

Próżno potrawę chwalić, a do używania jej leniwym być. Próżno nam o cudach, i dziwach, i pożytkach, i dzielnościach tego Sakramentu mówić i słuchać, jesli tych pożytków przywodzić na się nie będziem. Zostaniem wedle proroka, jako ten co przez sen je i pije, a gdy się ocni, w tymże głodzie i pragnieniu się znajduje.

A jako umarły jeść i pić nie może, ani tego potrzebuje: tak ten co w grzechu jest umarły, używać tej świętości nie może, jeśli żywy i od śmierci dusznej wybawiony i wzbudzony nie będzie.

A co się powszednich grzechów dotycze, to pewnie się używaniem tej świętości odganiają. Bo śmiertelne grzechy duszę morzą; a powszednie mdłość na zdrowiu jej przynoszą. Umarły jeść nie może: ale mdły pokarmem się posilić może. A iż ten Sakrament jest nam potrawą: śmiertelnych, chyba zapomnianych, nie oddala: ale powszednie wszystkie, jako posilny pokarm mdłość i słabość odpęcza.

Jako dobre lekarstwo, gdy je kto nie na czas i złym porządkiem weźmie, bardziej zaszkodzi: tak i ten przeczysty Sakrament ktoby w złem sumieniu brał, potępienieby sobie przywodził.

Chleb widzisz, na chleb patrzysz, ale nie jest chleb, lecz ciało Chrystusa twego. Osoby są chleba, smak i białość i okrągłość i dotkliwość chlebowa; ale osady i istności chleba nie masz, ciało jest prawdziwe Boga twego; oczom i ustom i smakowi i językowi już kłamstwo zadaj, gdy słowo Boże nastąpiło; uszu samych na nie nakładaj, a słuchaj co mówi: To jest ciało moje; oczom cielesnym rzeknij i smakowi i językowi: niewiesz, co się dzieje, mniemasz, że to jest chleb, a mylisz się. Wiara cię przemoże, ustępuj zmysłom zwierzęcym. Bóg mówi, prawda mówi, wszechmocność Boska czyni, czego ty nie widzisz, ani rozumem obejmiesz.

Słyszę was wszystkich, odpowiadających. Nie mów więcej o tem, kapłanie: wierzę, wierzę. Bóg was posil w tej wierze, i daj wam za nią wielką łaskę i odpłatę, jako dał Abrahamowi, który niepodobnym rzeczom na słowo Boże uwierzył; jako Najświętszej Matce swej, która błogosławiona, iż uwierzyła. Błogosławieniście, iż wierzycie. Sam P. Jezus to szczęście na was kładzie, gdy mówi: „Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli. Przetoż jako oświeceni przystępujcie.

ROZMAITOŚCI.

Krowa Irlandczyka. Pewien wieśniak irlandzki — katolik, pasał krowę swoją w pobliżu łąki pastora luterskiego. Raz krowa się wyrwała na tę łąke i zrobiła znaczną szkodę. Pastor woła wieśniaka i tak doń mówi: Twoja krowa zrobiła mi znaczną szkodę. Mógłbym cię za to zaskarżyć do sądu, ale nie zrobię tego, jeżeli przyjdziesz w niedzielę do mego kościoła. Wieśniak przyobiecał i rzeczywiście w niedzielę był w zborze luterskim na nabożeństwie (czego mu pochwalić nie można). Pastor go widział i bardzo się ucieszył.

Ale za chwilę spotykają się obaj na ulicy. „No, dobrześ się spisał, żeś był dziś zrana u mnie", zawołał pastor do wieśniaka, „a gdzież teraz idziesz? „A gdzieżby? do kościoła katolickiego na sumę", odrzekł wieśniak.

„Pocóż idziesz — rzecze na to pastor — przecieś już był u mnie w zborze, toś już uczynił zadość obowiązkowi religijnemu!

„E! tamto, com był na luterskiem nabożeństwie, to wystarczy za moją krowę, a teraz idę do kościoła katolickiego, bo idę za siebie", odpowiedział spokojnie chłop pastorowi.

ODPOWIEDZI.

J. E. X. Biskup Pelczar i wielu prenumeratorów. Za błogosławieństwo, życzenia i uznanie: Bóg zapłać!

Kilku P. T. Prenumeratorom. Z żądaniem książek polecanych w „Adoracyi" prosimy się zwracać do księgarni krakowskich n. p. Księgarnia spółki wydawniczej (Rynek), księgarnia Piwarskiego (ul. św. Jana), księg. Gebethnera i Ski (Rynek) lub innych, a one dostarczą chętnie. Redakcja „Adoracyi" ma tylko te książki które są ogłoszone: do nabycia w redakcyi. Pośredniczenie w dostarczaniu innych książek sprawia dużo kłopotów; brak na to czasu i ludzi.

Libella do zaznaczania odbytych godzin adoracyi posyła się Księżom na żądanie bezpłatnie; koszta pokryją się z naddatków, jakie niektórzy Księża nadsyłają na cele szerzenia czci Przen. Sakramentu.

Z powodu przestarzałych adresów przepadają zeszyty „Adoracyi" na poczcie lub wracają niedoręczone. Uprasza się więc o rychłe sprostowanie mylnych adresów. Brakujące numera zeszłoroczne o ile zapas starczy, można na żądanie otrzymać z wyjątkiem numeru majowego, który jest wyczerpany.

Mylnie nadesłali prenumeratę niektórzy księża na r. 1913, tymczasem 1912 jeszcze nie zapłacony. Mianowicie: X. Ant. Czencz. N. Sącz., X. Wł. Can. Much.; X. St. Okoń. Bnin.; X. R. Skwir. Chełm., X. J. Kap. Cz. Dun., X. Biały Gorl., X. Bien. Sank., X. Gwoźdz. Petlik., X. Ros. Jastrzęb., X. Świąt. Odrzyk., X. Tok. N. Sącz, X. Marszał. Kielc., X. Antosz. Obryt. X. Smółk. Gdów. Prosimy to sprostować w swoich rachunkach lub wykazać pomyłkę administracyi.

Zapłacili za r. 1912: X. Wasz. Ląd., X. Cyw. Olej., X. Dr. Sobk. St. Gost. zapł. za 1911 i 1912. Ks. J. N. Swoj. i X. Ryś (Rawa) zapłacili aż

do 1914 (wł.), X. Baj. Filip. Tarn. zapłacił do r. 1916 (wł.), X. Fel. Now. Dziewierz. zapłacił r. 1911, X. Szym. Wołos. Kow. zapłacony r. 1913, X. Dutk. Bruś. zapł. 1913 i 1914, X. Guz. Orł. Rejestra księży zapisanych do Stow. Ador., szczególnie dawniejsze, są tylko w Bozen (względnie w innem centrum, które wystawiło kartę przyjęcia) i tam prosimy się udać z zapytaniem o numer wpisowy.

X. Rl. a) proszę przeczytać wyjaśnienie w N. 7 – 8 Ador. r. 1912 (można odmawiać brewiarz przez pól godziny, jeżeli się przytem rozmyśla o Przen. Sakramencie) b) libellum adorationis posyła się co miesiąc lub co kwartał dyrektorowi dyecez., a gdy go niema, redakcyi „Adoracyi" do Krakowa, skąd odsyła się je do Bozen i tam pozostają w urnie przed ołtarzem wystawienia N. S. jako wota przez miesiąc.

X. Taszk. Petersb. a) jak wyżej, b) Facultates nie potrzebują aprobaty biskupiej.

X. Głog. Rych. Stowarzyszenie codziennej adoracyi jest dla wszystkich stanów. Będzie o niem jeszcze obszerniejsza wzmianka w nast. numerze.

X. Gorcz. Przem., X. Scherf. Radz. Wszystko załatwione.

X. Demb. Pozn. Zapłacone do r, 1914 (wł.)

ks, Rat. St. Wisn. Zapłacone dopiero za r. 1911.

W. P. Eufr. de Wass. Pamiętnik sekcyi polskiej kongresu Euch. w Wiedniu drukuje się osobno w Poznaniu, a nadto wspólny obszerny wyjdzie w Wiedniu. Album dostanie w Księgarni nadwornej: R. Lechner Wiedeń I. Graben 51 od 2 kor. w zwyż.

Prenumeratę na „Adoracyę" przyjmuje się tylko roczną od Stycznia. Numery okazowe ze Stycznia można otrzymać bezpłatnie w dowolnej ilości.

Prenumeratę z Królestwa i prowincyi zabr. praktyczniej przesyłać w liście. Przy przesyłaniu przekazem via Wiedeń trafiają się omyłki w nazwiskach z winy przepisywacza niemca, tak, że nie można czasem dojść, kto lub skąd wysyła. np. X. Rutkowski 6 K, gub. Kijowska — ale skąd? W liście można też podać bliższe wyjaśnienia o celu przesyłki, czego na przekazie umieścić nie wolno. Można i przez księgarnię M. Szczepkowskiego w Warszawie (Nowogrodzka 21).

Upomnienia imienne wysyła się obecnie do wszystkich tych P. T. Odbiorcow, którzy zalegają z prenumeratą, zacząwszy od takich, którzy winni za dwa lata. Pociąga to za sobą znaczny wydatek. Oby tylko nie na próżno!

Nihil obstat. *Dr. A. Bystrzonowski,* censor.

Imprimatur

w Krakowie 20. stycz. 1913. † *Anatol,* biskup suf., wik. gen.

Drukarnia i stereotypia E. i Dra Koziańskich w Krakowie.